

widłowo rozwinięte wargi sromowe oraz wymię jak u normalnej klaczy. Z kąta dolnego warg sromowych wydostaje się twór okrągły stożkowy, który przy bliższym badaniu okazuje się żółdzą prącia długości około 10 cm, na której brak jest ujścia cewki moczowej, która jest umiejscowiona tak jak u klaczy, a w miejscu ujścia cewki moczowej uwidocznione jest jakby bliznowate wgłębienie. Badaniem per rectum stwierdza się niedużą macicę kształtu gruszkowatego, zaś przy ujściu z jamy brzusznej do kanału pachwinowego stwierdza się obustronnie jądra wielkości małego jabłka. Właściciel zwierzęcia stwierdza, że koń ten raczej w obecności klaczy zdradza cechy samca, uprawiając na łące samogwałt w ślizganiu się zadem po trawie. Do takich czynności usposabia go przede wszystkim dłuższy odpoczynek. Zmiany anatomiczne przemawiają za obojnactwem jądrowym (*hermaphroditismus testicularis*) połowicznym.

JÓZEF JANISZEWSKI

Pabianice

ROLA ZIMNA W PATOGENEZIE I TERAPII RÓŻYCY ŚWIŃ

Niektórzy rolnicy umieszczają świnię z różycą w stajni, a nawet zakopują je w nawozie końskim. W tych warunkach pokrzywka ustępuje samoistnie, a ostra postać po wstrzyknięciu surowicy odpornościowej w dawkach niewielkich, zaś sama choroba nie pozostawia powikłań i nie przechodzi w chroniczną postać nekrozy skóry, zapalenia stawów czy wsierdza. Wielokrotnie obserwowałem zaostrenie procesu chorobowego i zejścia śmiertelne nawet przy łagodnej różycy po zimnych okładach stosowanych intensywnie podczas dżdżystej pogody i ochłodzenia atmosfery.

W przebiegu różycy objawem prognostycznie myślnym jest wysoka temperatura ciała (powyżej +40° C), natomiast normalna, a zwłaszcza niższa wskazuje na zbliżające się zejście śmiertelne. Poza tym spostrzega się ścisły związek przyczynowy pomiędzy pojawieniem się różycy a obniżeniem temperatury powietrza, po wiatrach zachodnich, przynoszących latem deszcze, a zimą odwilże i śniegi. Dla ilustracji pozwolę sobie przytoczyć 2 zapiski z roku 1945. Dnia 22.VII. byłem wezwany do 3 przypadków różycy świń, a 10.VIII do dwóch. Panowała podówczas od dłuższego czasu upalna pogoda (wyż barometryczny). Podobnych przykładów jest wiele.

Nie tylko zjawiska meteorologiczne wpływają na pojawienie się różycy, a zwłaszcza sztuczne ochłodzenie wywołane wysiłkiem lub zmęczeniem. Stąd też niektórzy rolnicy trzymają świnię na nawozie, nie usuwanym miesiącami. Wywiezienie nawozu zmienia gwałtownie klimat chlewni i nieraz łączy się z wybuchem różycy. Podobnie działa zmęczenie. Maciory pędzone do knurów na większe odległości, tuczniaki, odrzucone na spędach, jak to się zdarza — z powodu zbyt niskiej wagi lub zabrane do chlewni w następstwie niewłaściwej klasyfikacji, zapadają częstokroć na różycę. Świnie przebywające w ciasnych bokсах w bezruchu, gdy wydostaną się na miejsce swobodne, ustrój ich ochładza się i często na drugi dzień zapadają na różycę. Zimno kurczy bowiem obwodowe naczynia krwionośne, a rozszerza trzewne w pierwszej fazie, w drugiej zaś powoduje odwrotnie przekrwienie bierne, co ponadto wpływa ujemnie na serce. Z kolei procesy przemiany materii ulegają zwolnieniu, a tym samym też odporność zmniejsza się. Zimno jest zatem czynnikiem usposabiającym, więc należy unikać go w leczeniu różycy. Szkodliwy wpływ zimna na odporność organizmu wykazują obserwacje

kliniczne nad leczeniem i pojawianiem się różycy świń.

Zimne okłady zalecane przez licznych autorów mogą pomóc w pewnych przypadkach. Są one niewątpliwie dobrym i tanim środkiem zwalczającym gorączkę. Stosowane jednak szablonowo mogą przynieść więcej szkody niż pożytku. Stosowanie zimna w formie okładów lub kąpeli błotnych w leczeniu różycy świń wymaga umiaru, stałej kontroli, aby przejść w odpowiednim czasie na ciepło, które przyspiesza akcję serca, wzmacnia przemianę materii, a przede wszystkim potęguje fagocytozę i produkcję przeciwciał i tym samym zwalcza zakażenie.

ALEKSANDER PERENC

Kozy, pow. Biała Krakowska

CALCIUM OXYSULFURATUM SOLUTUM SPOSÓB PRYZRZĄDZANIA I ZASTOSOWANIA PRZY LECZENIU ŚWIERZBU

W ostatniej wojnie światowej, armia niemiecka, stosowała sposób leczenia świerzbu, odwiecznymi środkami, znanymi tak dobrze w starożytności, jak i w średniowieczu oraz na początku czasów nowożytnych, a który dzięki swej prostocie zasługuje w pełni na naszą uwagę, ponieważ może być we wszystkich warunkach ze skutkiem przeprowadzony. Środki zastosowane, w tym wypadku, zawarte są i w polskiej literaturze drukowanej XVI wieku. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sposób ten dawał dobre wyniki, gdyż został w formie rozkazu polecony do zastosowania w oddziałach konnych.

Przygotowanie leku: pół kg wapna niegaszonego miesza się z 1 kg wody. Z chwilą, gdy wapno zaczyna się gotować (lasować), dodajemy do niego 1 kg kwiatu siarczanego i tyle wody, aby powstała masa brylowata (ciężko płynna), bez śladów wapna niegaszonego. Do tej masy dodaje się 16 kg wody, stawia się na ogień i tak długo gotuje, aż płyn, przez wyparowanie, nie osiągnie połowy swojej uprzedniej objętości. Ta ilość mazidla wystarcza dla wysmarowania 8 do 10 koni.

Sposób zastosowania. Dokładnie oczyszczone konie świerzbowate obmywa się ciepłą wodą, a następnie w mokrą sierść wciera się, przy pomocy szczotki do czyszczenia koni, przygotowane uprzednio mazidło wapniowo-siarkowe. Przy wcieraniu mazidla należy pamiętać, aby skóra została nim dokładnie i w całości natarta, gdyż od sumiennego wykonania tego zabiegu zależy jest cały efekt leczenia. Wcieranie mazidla należy przeprowadzić szybko, ponieważ zabieg ten, w następstwie działania wapna, wywołuje przejściowy niepokój koni. Należy pamiętać, że mazidło nie śmie się dostać na gałkę oczną konia, bo na skutek żrącego działania wapna, nastąpiło by zapalenie spojówki, białkówek oraz rogówki. Mazidło zasycha bardzo szybko na skórze i nadaje jej żółte, szare lub zielone czasowe zabarwienie.

O ile na skutek działania żrącego wapna, nastąpiłyby obrzęki na szyi lub pomiędzy przednimi czy tylnymi nogami, to można je bez trudu usuwać przy pomocy obmywania zimną wodą. Występujące czasami pofałdowania skóry zwalcza się przy pomocy znanych metod.

Dnia drugiego lub trzeciego po smarowaniu, zmywa się skórę koni przy pomocy ciepłej wody, zaś w letniej porze roku przez kąpiele i mycie koni w rzekach czy stawach. Zasadniczo jeden zabieg smarowania wystarcza do wyleczenia, jednak w wypadkach uporczywych zmuszeni jesteśmy do powtórnego przeprowadzenia kuracji. Konie u których mazidło na skutek mycia zostało usunięte, należy raz lub dwukrotnie dziennie, czyścić, przy pomocy szczotki i zgrzebła. W czasie między smarowaniem i myciem koni, należy poddać